

# 665 „Kawiarniany” Kram

„Kram z piosenkami” Leona Schillera miał łódzką prapremierę 45 lat temu. Na scenie ówczesnego Teatru Wojska Polskiego przygotował go sam Schiller razem z dyplomantami szkoły teatralnej, wśród których znajdował się Kazimierz Dejmek - dziś minister kultury i sztuki.



Od lewej: Krystyna Tolewska, Piotr Krukowski, Dorota Kielkowicz i Stanisław Kwaśniak

Fot.: Ola Karpínska

Autorką choreografii była **Barbara Fijewska** - dziś reżyserka i choreografka najnowszego „Kramu...”, której premiera odbyła się w Teatrze Jaracza w ostatnią niedzielę. Powiało historią, a sentymalna podróż w minione epoki wzruszała i bawiła do łez.

Barbara Fijewska Małą Scenę zamieniła w... kawiarenkę. Ustawiono stoliki, podawano kawę i słone paluszki. Na niewielkiej estradzie aktorzy we współczesnych kostiumach od Pierre'a Cardina (podarowanych przez firmę w prezencie) od czasu

do czasu wspomagali się rekwizytami z epoki i wyczarowywali miniscenki. A robili to tak wspaniale, że wyobraźnia nie miała najmniejszych kłopotów z zobaczeniem ich we fraczkach, krynolinach, kapeluszach, kontuszach, kokardach, falbanach - słowem we wszystkim w co mogli, a nie byli ubrani. Tempo przedstawienia, a przede wszystkim znakomita gra całego zespołu nie pozwalały nawet na moment rozproszenia uwagi. Pierwsze salwy śmiechu zawdzięczaliśmy **Barbarze Marszałek**, rewelacyjnej w „Tycyuteńkim”. Bez zahamowań

„skręcano się” ze śmiechu podczas opowieści o tym „Co się stało we dworze” i w czasie popisu dam „de Varsovie”. Po obejrzeniu i wysłuchaniu przezabawnych „Emulacji” nikt chyba nie miał wątpliwości, że **Dorota Kielkowicz** powinna zostać ogłoszona królową żelazka. Nie zdarzyło się chyba w historii, by ktoś równie wdzięcznie „nawiliżał” prasowanie i „parzył” palce pretendentowi do ręki. Największą niespodziankę sprawił mi **Piotr Krukowski**, którego zawsze kojarzyłem z powściągliwością. W „Odzie do dziewczeczek” tryskał komediowym wigorem tworząc arcyzabawną postać niezdarne go zalotnika. Ale w moim mniemaniu wszystkich „zakasowała” **Zofia Uzelac** (pomagał jej w tym **Paweł Kruk**) w „Balladzie staromiejskiej”. Właściwie tylko stała (oczywiście, śpiewała) i dmuchaniem odgarniała włosy z czoła. Ale jak to robiła!

Na przykładzie tego „Kramu...” można z łatwością dowieść tezy, że dobrym aktorem do stworzenia znakomitych kreacji nie potrzeba gigantycznej oprawy inscenizacyjnej. Wystarcza im „tylko” talent. Cieszę się, że dyrektor **Waldemar Zawadzkiński** - mimo przecież bardzo trudnych warunków - potrafi utrzymać tak liczny i tak wspaniały zespół. Dzięki temu można chyba powiedzieć: Jaki pan, taki „Kram”.

MICHAŁ LENARCIŃSKI

„Kram z piosenkami” Leona Schillera, reżyseria i choreografia: Barbara Fijewska, scenografia: Barbara Wesółowska-Kowalska, kierownictwo muzyczne: Piotr Hertel. Premiera: Teatr im. Jaracza w Łodzi, 4 grudnia.